

PRACE POSZUKIWAWCZO-EKSHUMACYJNE MOGIŁ ŻOŁNIERZY NIEMIECKICH Z OKRESU DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ NA ZIEMI GOSTYŃSKIEJ

Podpisany w 1991 roku traktat polsko-niemiecki o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy uregulował zasady tworzenia na ziemiach Polski niemieckich cmentarzy wojennych. Wypracowano też reguły prac ekshumacyjnych przy mogiłach żołnierzy III Rzeszy. Zgodnie z przyjętym porozumieniem napisy na grobach nie mogą informować o stopniach i formacjach wojskowych, do których należeli pochowani. Koszty związane z powstaniem i utrzymaniem wzmiankowanych nekropolii ponosi strona niemiecka. Jednocześnie z zawartym porozumieniem powstała Fundacja „Pamięć” z siedzibą w Warszawie. Nadzoruje ona poszukiwania i ekshumacje żołnierzy niemieckich oraz współpracuje z Niemieckim Narodowym Związkiem Opieki nad Grobami Wojennymi w Kassel (Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge in Kassel).

W latach 1991-2017 Fundacja „Pamięć” przeprowadziła w Polsce ekshumacje około 150 000 żołnierzy niemieckich (wśród nich znajdowały się również osoby cywilne). Jest to blisko 30% wszystkich Niemców poległych na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej. W samej Wielkopolsce zginęło wówczas około 50 000 żołnierzy. W powiecie gostyńskim niemieckie straty wynosiły blisko 650 osób. Ustalenie tak dokładnych danych było możliwe dzięki *Ewidencji cmentarzy i grobów wojennych*, która znajduje się w zbiorach Muzeum w Gostyniu. Została sporządzona przez architekta powiatowego Teodora Górniego i opatrzona datą 8 marca 1947 roku. Spis zawiera 494 pozycje, 27 szkiców cmentarzy i mapę powiatu gostyńskiego z naniesionymi mogiłami wojennymi. Dane te udało się później uzupełnić.

Początki działalności Oddziału Stowarzyszenia „Pomost” w Gostyniu

W 1997 roku w Poznaniu zebrała się grupa ludzi zainteresowanych stosunkami polsko-niemieckimi. Powołali oni Stowarzyszenie „Pomost”. W gronie założycieli organizacji znaleźli się i Polacy, i Niemcy. Dziesięć lat

później za sprawą Mateusza Karolewicza i Pawła Gruszki stowarzyszenie zaczęło działać na terenie powiatu gostyńskiego. Bezpośrednio zdecydowała o tym informacja o żołnierzach niemieckich pochowanych na dawnym cmentarzu w Wymysłowie. Nawiązano kontakt z ambasadą niemiecką w Warszawie. Tomasz Czabański – prezes poznańskiego Stowarzyszenia „Pomost” nawiązał po jakimś czasie kontakt z M. Karolewiczem i P. Gruszką i zaproponował przeprowadzenie badań poszukiwawczo-ekshumacyjnych niemieckich żołnierzy na cmentarzu w Wymysłowie. W tym samym czasie gostyńscy regionaliści otrzymali jeszcze jedną informację o pochówkach wojennych. Tym razem dotyczyła ona Ludwinowa.

Sprawa ekshumacji w obu wspomnianych wsiach zaważyła na utworzeniu w Gostyniu oficjalnego Oddziału „Pomostu”. Założyciele gostyńskiej grupy odbyli stosowny staż, złożyli deklarację przystąpienia do organizacji i wspólnie z poznańską ekipą wzięli udział w pierwszych pracach poszukiwawczych na terenie południowo-zachodniej Wielkopolski (Wymysłowo, gmina Krobia; Ludwinowo, gmina Pępowo; Jasne Pole, powiat krotoszyński; Łobez, powiat jarociński; Nowy Belęcin, powiat leszczyński). W połowie 2007 roku gostyński oddział otrzymał zezwolenie na samodzielne dokonywanie wizji lokalnych.

Wiosną 2008 roku, aby sfinalizować założenie gostyńskiego Oddziału „Pomostu”, odbyło się spotkanie w siedzibie firmy Handmet. Udział wzięli: Mateusz Karolewicz, Paweł Gruszka, Sławomir Handke, Mikołaj Kulczak, Paweł Łagódka oraz prezes „Pomostu” Tomasz Czabański. Rozmowy dotyczyły współpracy pomiędzy centralą w Poznaniu a oddziałem w Gostyniu.



Członkowie gostyńskiego Oddziału Stowarzyszenia „Pomost” podczas prac w Miejskiej Górcie. Od lewej: Tomasz Lempach, Dariusz Leśniarek, Przemysław Wyzujak, Paweł Gruszka, Waldemar Matuszak, Paweł Łagódka, Tomasz Czabański

W maju 2008 roku gostyński „Pomost” dostał pierwsze samodzielne zadanie – odnalezienie i wyekshumowanie żołnierzy niemieckich w Strzelcach Małych. Wykonali je: Paweł Gruszka, Paweł Łagódka i Sławomir Handke. Rzetelne przeprowadzenie owych prac zdecydowało o powołaniu Pawła Gruszki na kierownika oddziału stowarzyszenia na teren całej południowej Wielkopolski. Funkcję tę sprawował do października 2013 roku, kiedy zastąpił go Paweł Łagódka. Niebawem do gostyńskiego oddziału dołączyli kolejni członkowie: Tomasz Mikołajski, Mariusz Sobeci, Dariusz Leśniarek, Leszek Świerzewski, Tomasz Lempach, Przemysław Wyzujak, Waldemar Matuszak, Ewa Michalska, Łukasz Tomaszewski (z powiatu gostyńskiego) oraz Henryk Krzyżoszczak (z powiatu krotoszyńskiego), Mariusz Dzierła (z powiatu pleszewskiego) i Wojciech Kowalczyk (z powiatu kępińskiego).

W kolejnych latach gostyński oddział został doposażony w niezbędny sprzęt do wykonywania samodzielnych zadań. Wzbogacił się między innymi o wykrywacz metali, który obsługiwał głównie Paweł Łagódka. W oddziale powstała ponadto sekcja archeologii wojskowej. Kierownikowi oddziału przypisano wtedy nowe obowiązki: magazynowanie i konserwację sprzętu roboczego, wykonywanie wizji lokalnych (od roku 2011 prowadzili je również Ewa Michalska i Paweł Łagódka), organizowanie wyjazdów na prace poszukiwawcze, dokumentowanie wykopalisk oraz sporządzanie raportów z ekshumacji. W tym czasie powstała strona internetowa Oddziału „Pomostu” w Gostyniu, którą przez kilka lat prowadził Waldemar Matuszak.

Sposób gromadzenia informacji o poległych żołnierzach niemieckich

Praca, jaką wykonywali członkowie „Pomostu”, dzieliła się na kilka etapów. Pierwszy z nich, najbardziej czasochłonny i mozolny, to pozyskiwanie dokumentacji pisanej. Pochodziła ona z wszelkiego rodzaju archiwów państwowych, muzeów, archiwów prywatnych oraz stron internetowych. Kolejnym rodzajem źródeł były przekazy ustne. Dotyczyły one głównie pochówków nieujętych w ewidencjach. Odszukiwaniem informacji zajmowała się centrala „Pomostu”, która miała już doświadczenie w tego typu sprawach. To długa i czasochłonna procedura, gdyż zazwyczaj informacje o grobownictwie drugowojennym nie są skatalogowane. Przykładowo, w archiwum Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie przypadkiem odnaleziono karton wypełniony nieśmiertelnikami. Na pudle widniał napis: „powiat gostyński Wielkopolska”. Niestety, nie było żadnych informacji uzupełniających.

Krótko po wojnie nakazano spisywanie miejsc, w których pochowano żołnierzy. Robili to najczęściej sołtysi, zgłaszając taki grób do magistratu. Następnie dane te przesyłano do województwa, skąd trafiały zazwyczaj do Warszawy. Domyślać się można, iż głównym zamiarem takiej procedury

była ewidencja grobów żołnierzy radzieckich, rozszanych po całym kraju. Jednakże w większości przypadków katalogowano wszystkie miejsca. Do takiej sytuacji doszło właśnie w powiecie gostyńskim.

Kolejnym ważnym źródłem informacji są ustalenia regionalistów. I choć w czasie powojennej zawieruchy grobami poległych zajmowało się niewiele osób, to możemy odnotować kilka takich przypadków. Istnieją konkretnie dwa odkryte przez „Pomost” źródła dotyczące naszego regionu. Pierwsze z nich to tzw. „biała teczka” Leona Nowaka, historyka-regionalisty z Rawicza, odnaleziona w leszczyńskim archiwum. Z wielką starannością notował on miejsca, gdzie znajdowały się groby z okresu drugiej wojny światowej. Do większości z nich dołączył również szkice sytuacyjne oraz spis nazwisk poległych. Miał więc zapewne bezpośredni dostęp do informacji z charakteryzowanych miejsc. Chociaż jego zapiski dotyczą głównie okolic Rawicza, to jedna z kart zawiera dane z Waszkowa w gminie Poniec. L. Nowak zapisał, że na przykościelnym cmentarzu ewangelickim znajduje się mogiła 12 nieznanymi żołnierzy niemieckich. Dołączył również do tej informacji szkic sytuacyjny, wskazujący na położenie grobu.

Drugim źródłem interesującego nas typu jest ustny przekaz Włodzimierza Nadolnego z Gostynia. Dotyczy on dziesięcioosobowego oddziału niemieckiego, który został rozstrzelany w okolicy dzisiejszego skrzyżowania dróg prowadzących z Gostynia do Podrzecza i Grabonoga. Do wspomnień dołączono nieśmiertelniki zabitych oraz znalezione przy nich rozkazy. Wszystkie te artefakty zostały przekazane w 2010 roku gostyńskiemu „Pomostowi”, a następnie odesłano je do centrali w Poznaniu. Jest to jedyny taki depozyt w historii działalności oddziału.

Wizje lokalne

Kolejnym ważnym etapem prac poszukiwawczych jest dokonywanie wizji lokalnych. Polegają one na odnalezieniu i przesłuchaniu świadków, a następnie ustaleniu miejsca wydarzenia. Jest to zajęcie trudne i wymagające sporo czasu. Zadaniem tym początkowo zajmowali się tylko założyciele oddziału. Ze względu na pracę zawodową wykonywano je w soboty i nierzadko w niedzielę.

Pierwszą czynnością, która zwykle poprzedzała wizję lokalną, było nawiązanie kontaktu z sołtysem danej wioski. Pozwalało to szybciej porozumieć się z mieszkańcami. Najbardziej pożądaną rzeczą podczas oględzin w terenie było odnalezienie świadków bezpośrednich, czyli takich, którzy na własne oczy widzieli śmierć żołnierzy bądź ich pochówek. Zawsze starano się odnaleźć jak najwięcej takich osób ze względu na możliwość weryfikacji informacji. Nie zawsze kolejni wskazywani ludzie mieszkali w tej samej miejscowości. Przeważnie świadkowie potwierdzali nawzajem swoje wersje.

Jednak bywało również i tak, że przekazy się wykluczały. Swoistą grupę informatorów stanowili „świadkowie pośredni”, czyli ludzie mający wiedzę pozyskaną od swoich przodków.

Wizja lokalna była szczególnie ułatwiona w tych nielicznych miejscach w powiecie gostyńskim, gdzie znajdowały się pochówki żołnierzy niemieckich oznaczone krzyżami, a nawet pomnikiem. Dla przykładu można tutaj wymienić wieś Małgów w gminie Pogorzela i wieś Gębice w gminie Pępowo. W tych dwóch miejscowościach, choć ciała zostały wyekshumowane, oznaczenia pozostały do dziś.

Innym czynnikiem wpływającym na spójne zeznania świadków była charakterystyczna lokalizacja grobu. Tak bywało w przypadku umiejscowienia pochówku blisko wioski, a czasem nawet na jej terenie (na przykład: przy krzyżu, w narożniku pola). Jeśli natomiast mogiła znajdowała się w ustronnych miejscach, wskazania informatorów często znacząco się różniły. Praktyka pokazała, iż z reguły na miejsce grzebania zwłok żołnierzy w 1945 roku wybierano istniejące już wykopy ziemne. Przyczyną takiego stanu rzeczy była sroga i długa zima, która sprawiła przemarznięcie gruntu na sporą głębokość, co oczywiście utrudniało bieżące wykonywanie wykopów. Wykorzystywano zatem:

- okopy obronne – usytuowane głównie na polach graniczących z drogą. W powiecie gostyńskim sporo takich wyrobisk ziemnych powstało między Borkiem Wielkopolskim a Gostyniem;
- szczeliny przeciwlotnicze – wykonane głównie dla ludności niemieckiej. Przykład takiego umocnienia znajduje się w Strzelcach Małych w gminie Piaski;
- doły po kiszonkach – dobrym przykładem jest dół w Żytowiecku w gminie Poniec, w którym pochowano aż 151 żołnierzy;
- doły po bombardowaniach – wykorzystywano je tylko w miejscach, gdzie do takich bombardowań wcześniej doszło.

Naturalnym miejscem pochówku żołnierzy niemieckich były cmentarze ewangelickie. Do dzisiejszych czasów przetrwało sporo z nich. Groby poległych umieszczano zwykle na tyłach nekropoli, w miejscach niezajętych jeszcze przez pochówki mieszkańców. Bardzo rzadko zdarzały się sytuacje, w których wojskowych chowano wśród grobów cywilnych. Rzadko też wykorzystywano cmentarze katolickie do grzebania poległych Niemców, zakładając, iż w większości byli oni ewangelikami. Niemniej jednak takie przykłady się zdarzały (na przykład: Popowo Stare).

Następnym równie ważnym elementem wizji lokalnej było ustalenie właściciela gruntu, na którego terenie znajdował się pochówek oraz uzyskanie zgody na przeprowadzenie poszukiwań i ekshumacji. W przypadku osoby prywatnej dokonywano na miejscu uzupełnienia niezbędnych dokumentów.

Natomiast w sytuacji, kiedy właścicielem był Skarb Państwa, informacja o tym trafiała do centrali w Poznaniu.

Procedury przeprowadzania ekshumacji

Osobnym przejawem działalności „Pomostu” były właściwe prace ekshumacyjne. Przed przystąpieniem do nich wymagana jest pozytywna opinia wojewody i stacji sanitarno-epidemiologicznej. Zwykle prace prowadzono w trudnym terenie, gdzie była ziemia ciężka, podłoże gliniaste, kamieniste i mocno ukorzenione. Dlatego do sondażu starano się wykorzystywać minikoparkę. Praca przy odkrywaniu szczątków i ekshumacji odbywała się ręcznie. W grę wchodził nie tylko szacunek dla zmarłych, ale także chęć jak najmniejszego zniszczenia stanowiska archeologicznego i konieczność wykonania dokumentacji fotograficznej.

Pierwszą czynnością były prace sondażowe. Wykonywano je przy pomocy wkręcanego w ziemię wiertła geodezyjnego. Podczas ruchu nabierało ono do głowicy, dłuższej na 10 centymetrów, próbkę ziemi. Pierwsze trzy lub cztery odwierty nie nadawały się zwykle do interpretacji, gdyż zazwyczaj była to ziemia orna (w przypadku pól uprawnych) lub runo leśne (w przypadku lasów). Dopiero następne odwierty dawały pogładowy obraz sytuacji. Niezmieniony układ warstw wskazywał, że nie były w tym miejscu prowadzone wcześniej żadne prace ziemne. W przypadku natrafienia na próbki, które zawierały warstwy naruszone, można było mówić o ingerencji człowieka. Fakt przemieszczonej ziemi nie świadczył jednoznacznie o istnieniu w tym miejscu mogiły, ale był dowodem, że prowadzono tam jakieś prace. Sprawdzenie takiego terenu następowało poprzez dalsze odwierty.



Prace sondażowe w parku w Gębicach

Jeżeli w kolejnych miejscach nie natrafiano na materiał w postaci resztek umundurowania czy kości, dokonywano sondażu archeologicznego przy użyciu szpadli. Nimi też wykopywano kwadratowe otwory i śledzono zmiany strukturalne na bocznych ścianach wykopu. Był to proces bardziej czasochłonny i wymagał większego wysiłku fizycznego. W terenie bardzo trudnym, gdzie występowały kamienie lub warstwa gliny tuż pod powierzchnią, jedynym sposobem wykonania prac sondażowych było użycie koparki.

Innym narzędziem sondażowym była tak zwana pika lub iglica. Ich mankamentem jest to, że można ich użyć tylko na lekkich, piaszczystych ziemiach, głównie w lasach. Pika jest zbudowana z twardego gładkiego drutu o średnicy sześciu milimetrów i długości około 150 centymetrów. U jej podstawy drut jest zastrzony, a na wysokości pięciu centymetrów znajduje się kilkumilimetrowe zgrubienie. Praca piką polega na sprawdzaniu gęstości podłoża.

Grobownictwo wojenne wiąże się również z pewnymi niebezpieczeństwami. Chodzi głównie o możliwość odnalezienia przy poległych żołnierzach materiałów wybuchowych i amunicji, które mogą eksplodować. Dla zminimalizowania zagrożenia wykop przeszukuje się co jakiś czas wykrywaczem metalu. Pozwala to przy okazji odnaleźć także nieśmiertelniki oraz rzeczy osobiste (sygnety, obrączki ślubne).

Stan, w jakim odnajdowano znaki mówiące o tożsamości żołnierzy, był różny. Decydowało o nim środowisko. Najlepiej zachowywały się nieśmiertelniki pozostawione w grobie w skórzanym etui lub wykonane, co było jednak wielką rzadkością, z metalu kwasoodpornego. Nieśmiertelniki aluminiowe czy też cynowane zachowały się w różnym stopniu: od takich, z których można było odczytać informacje na miejscu, do kompletnie zniszczonych.

Zaraz po odszukaniu konkretnych znaków tożsamości wstępnie je czyszczono, aby jak najszybciej spisać zawarte na nich informacje. Istniała bowiem obawa, że odnaleziony metal ulegnie utlenieniu. Dalsze prace zabezpieczające prowadzono w centrali w Poznaniu, po czym odsyłano odnalezione artefakty do Niemiec w celu dokładnej ich analizy. Szczątki podejmowane z grobu układano na brezencie i fotografowano. Zwykle dążono do skompletowania całego szkieletu. W zależności od warunków, jakie panowały w ziemi, stan kośćca był jednak różny. Niekiedy zachowały się tylko fragmenty grubszych kości. Wpływ na to miały warunki, w jakich przez dziesiątki lat leżały szczątki. Najbardziej niekorzystnym terenem (wybrakowanie największe) okazały się ciężkie gliniaste ziemie o wysokiej kwasowości. Przepuszczalność wody przez taki materiał była niewielka, co skutkowało jej zaleganiem w grobie i przyspieszeniem procesu rozkładu. Z kolei najlepiej zachowane szczątki znajdowano w terenie piaszczystym, gdzie woda miała swobodny przepływ, a jama grobowa szybko przesycała.

Ze stanem zachowania kości wiązał się oczywiście problem określenia liczby pochówków. Aby ją oznaczyć, kompletowano najgrubsze i największe kości, czyli kości udowe. Po ustaleniu liczby pochowanych żołnierzy przystępowano zwykle do pakowania poszczególnych szczątków w osobne worki foliowe. Towarzyszyła temu dokumentacja fotograficzna. Obejmowała ona również artefakty odnalezione przy ekshumowanych (guziki mundurowe, tzw. groszki – nazwa ich wzięła się od ich chropowatej, matowej struktury, która miała zapobiec refleksowi świetlnemu mogącemu skutkować wykryciem na polu walki, guziki bieliźniane, haki mundurowe, sprzączki, daszki od czapek polowych). Dużo rzadziej odnajdowano umundurowanie, a w zasadzie jego resztki, obrączki ślubne, sygnety, medaliki czy buty.



Artefakty znalezione w jednej z mogił

W zdecydowanej większości grobów otwartych przez Oddział „Pomostu” w Gostyniu nie znaleziono żadnego wyposażenia bojowego. Co ciekawe, brakowało też resztek butów. Wiązało się to z tym, iż zabitych żołnierzy chowano po kilku dniach, po przejściu frontu. Z relacji świadków dowiadujemy się, iż kolejne fale wojska radzieckiego ogałwały ciała poległych Niemców ze wszystkiego. Największym zainteresowaniem obok nieśmiertelników cieszyły się właśnie buty i broń. Również ludność cywilna „zaopatrywała” się w podobny sposób, co nie powinno dziwić po kilku latach wojny.

Zawartość odkrytego grobu odwożono do centrali w Poznaniu, gdzie w jednym z fortów magazynowano znalezione rzeczy. Dalsze czynności wykonywano również w stolicy Wielkopolski. Polegały one na zgłoszeniu faktu

ekshumacji, a następnie przekazaniu stronie niemieckiej prywatnych rzeczy poległych oraz nieśmiertelników. Odczytanie z nich danych pozwalało na zidentyfikowanie poległego. Podejmowano też próbę odnalezienia jego rodziny.



Pogrzeb żołnierzy niemieckich na cmentarzu w Starym Czarnowie pod Szczecinem

Pogrzeb wszystkich ekshumowanych żołnierzy w danym roku odbywał się na jednym z cmentarzy wojennych. Miejscami wyznaczonymi dla Wielkopolski były Glinna pod Szczecinem i kwatera żołnierzy niemieckich na poznańskim Miłostowie.

Ekshumacje w powiecie gostyńskim

Pierwsze prace ekshumacyjne na ziemi gostyńskiej odbyły się w latach 1994-1995. Dokonała ich strona niemiecka przy użyciu własnych sił i środków w: Borku, Strumianach, Osowcu, Grodnicy, Studziannie, Pępowie, Anielinie i Żytowiecku. Procedura uzyskiwania zezwoleń była wówczas prostsza i sprowadzała się do uzyskania decyzji wojewody. W tym czasie przy wskazywaniu miejsca pochówku kierowano się przede wszystkim archiwaliami niemieckimi lub dokumentami przechowywanymi w Polskim Czerwonym Krzyżu. Wybierano miejsca niebudzące wątpliwości, na przykład takie, gdzie przetrwał ślad po mogile. Drugim czynnikiem, który miał wpływ na wybór miejsca przez stronę niemiecką, była liczba pochowanych żołnierzy. Zazwyczaj wybierano do prac groby masowe, powyżej 10 poległych. Efekty wspomnianych prac z lat 1994-1995 przedstawia poniższa tabela.

Tabela 1.

Wykaz miejscowości i liczba ekshumowanych niemieckich żołnierzy w latach 1994-1995

Miejscowość	Liczba ekshumowanych żołnierzy	Uwagi
Borek (1994)	40-60	Brak wiedzy na temat okoliczności śmierci żołnierzy.
Strumiany (1994)	49	Brak wiedzy na temat okoliczności śmierci żołnierzy.
Osówiec, Grodnica (1994)	6	Brak wiedzy na temat okoliczności śmierci żołnierzy.
Stuzianna (1994)	8	Brak wiedzy na temat okoliczności śmierci żołnierzy.
Pępowo (1995)	61	Żołnierze w większości polegli w wyniku eksplozji amunicji przewożonej na samochodzie, wskutek radzieckiego ostrzału przez pancerny zwiad.
Anielin (1995)	24	Żołnierze zginęli 27 stycznia w potyczce z siłami 25. Samodzielnego Korpusu Pancernego Armii Czerwonej.
Żytowiecko (1995)	149	Żołnierze zginęli 27 stycznia w potyczce z siłami 25. Samodzielnego Korpusu Pancernego Armii Czerwonej. 12 kwietnia 1948 roku w Żytowiecku ekshumowano również pięciu poległych w czasie tych walk żołnierzy radzieckich.



Paweł Gruszka prezentuje karabin mosin odnaleziony w mogile Węgrów i Niemców w kompleksie leśnym Tumidaj koło Jarocina

Drugi etap prac ekshumacyjnych w naszym regionie miał miejsce w latach 2005-2007. Wówczas wykonano ekshumacje w: Krajewicach, Siemowie, Bukownicy, Małgowie, Głuchowie. Przeprowadziło je powstałe w Poznaniu Stowarzyszenie „Pomost”. Rezultaty poszukiwań i ekshumacji zawiera poniższa tabela.

Tabela 2.

Wykaz miejscowości i liczba ekshumowanych niemieckich żołnierzy w latach 2005 i 2007

Miejscowość	Liczba ekshumowanych żołnierzy	Uwagi
Krajewice (2005)	12	Żołnierze polegli 27 stycznia w starciu pod nieistniejącą już dziś miejscowością Róża, między Gostyniem a Krajewicami.
Siemowo (2005)	9	Brak wiedzy na temat okoliczności śmierci żołnierzy.
Bukownica (2007)	20	Brak wiedzy na temat okoliczności śmierci żołnierzy.
Małgów (2007)	21	Brak wiedzy na temat okoliczności śmierci żołnierzy.
Głuchów (2007)	29	Brak wiedzy na temat okoliczności śmierci żołnierzy.

Ekshumacji w Bukownicy dokonało Stowarzyszenie „Pomost” z Poznania, które o miejscu spoczynku niemieckich żołnierzy dowiedziało się od mieszkańców wsi. Bardzo ważne informacje przekazał ówczesny sołtys Kazimierz Augustyniak oraz świadek wydarzeń z 1945 roku Jan Jędryczka. Podczas ekshumacji w 2007 roku wydobyto 20 ciał. Wszystkie dane wskazywały jednak, że w mogile powinno znajdować się ich 27. Najprawdopodobniej część z nich została przemieszczona. Wydobyte ciała nie zostały zidentyfikowane, gdyż brak było przy nich nieśmiertelników. Przy szczątkach odnaleziono tylko odznaczenia za rany poniesione na polu walki, co może wskazywać, że byli to żołnierze frontowi o znacznym doświadczeniu wojennym. Wyekshumowane ciała spoczęły w październiku 2007 roku na poznańskim cmentarzu na Miłostowie.

Od sierpnia 2007 roku ekshumacje żołnierzy niemieckich z okresu II wojny światowej na terenie powiatu gostyńskiego zaczął prowadzić Oddział Stowarzyszenia „Pomost” w Gostyniu. Pierwsze prace poszukiwawczo-ekshumacyjne miały miejsce w Ludwinowie. Przeprowadzili je Paweł Gruszka i Mateusz Karolewicz w asyście członków poznańskiego „Pomostu”. Mogiłę żołnierską wskazał miejscowy rolnik, na którego ziemi dokonano pochówku. Dowiedział się o tym od ojca. Ciała znajdowały się na głębokości około 70-80 centymetrów. W grobie odnaleziono dwa szkielety żołnierzy

w wieku około 20 lat, ułożone jeden na drugim w pozycji pólężącej. Przy szczątkach znajdowały się: guziki mundurowe, haki mundurowe, dwa skodorowane granaty, daszek od czapki, grzebienie, portfele, resztki dokumentów, klisze fotograficzne, a także pieniądze, amunicja, krzyżyki oraz dwa nieśmiertelniki.

Prace poszukiwawcze w Wymysłowie na tamtejszym cmentarzu prowadzono dwukrotnie – w 2007 roku oraz w 2008 roku. Pierwsze zakończyły się niepowodzeniem. Pomimo wskazania miejsca przez Jana Olejniczaka nie natrafiono na szczątki żołnierskie. Dopiero droga próba przyniosła rezultaty. Przy użyciu koparki odsłonięto właściwe miejsce. Ciała znajdowały się na głębokości około 50 centymetrów. Szczątki złożono w dwóch rzędach po trzy ciała. Podczas prac zjawił się Jan Kubiak, twierdząc, iż to on z dwoma kolegami pochował żołnierzy w mundurach, a przy ich głowach pozostawili butelkę z nieśmiertelnikami. Butelkę tę odnaleziono we wskazanym miejscu, co potwierdziło wersję świadka. Znajdowało się w niej sześć czytelnych połówek nieśmiertelników. Siódmy, cały nieśmiertelnik, odnaleziono w kieszeni spodni jednego z żołnierzy. Prawdopodobnie pochodził od jego towarzysza broni, który zginął po drodze.

Z ustaleń wynika, że na ewangelickim cmentarzu w Wymysłowie pochowano 11 Niemców, którzy polegli w Starej Krobi. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, iż byli to żołnierze schwytni w stodole pod Sułkowicami, o czym opowiadał Jan Kubiak, a także dwaj jeńcy wzięci do niewoli w okolicy. Wpis w *Ewidencji cmentarzy i grobów wojennych* określa datę śmierci odnalezionych w Wymysłowie żołnierzy na 28 stycznia 1945 roku. 4 lutego 1945 roku pochowano w Wymysłowie dwóch żołnierzy SS, a sześciu kolejnych 6 lutego.

Prace ekshumacyjne na stanowisku w Wymysłowie trwały sześć godzin. W ich wyniku wydobyto szczątki sześciu żołnierzy oraz odnaleziono siedem znaków tożsamości. Dane z nieśmiertelników, które udało się odczytać na miejscu, brzmiały: Gen.Ersu.Ausb.Batl.191, 3.Inf.Ers.Batl.367, Gren.Ers.Btl.459.2.Stammkp.2874, L.Sch.Ers.Btl.83.St.Kp, Aus.Btl.291, 3./I.E.B.459. Ciekawostką jest nieśmiertelnik, na którym wryto informacje ręcznie. Dokonał tego zapewne sam żołnierz. Poza tym odnaleziono: klamrę pasa, zegarek, niezbędnik żołnierski, guziki i haki mundurowe. Zachowały się ponadto strzępy tak zwanej „watoliny”, czyli materiału izolującego, używanego do ocieplania kurtek zimowych, co sugeruje, iż żołnierze ubrani byli w zimowe mundury. Kilka metrów przed mogiłą, przy pomocy wykrywacza metalu, natrafiono na tak zwaną „szturmówkę” piechoty, czyli odznaczenie niemieckie nadawane żołnierzom za udział w szturmie w trzech następujących po sobie dniach.

Trzecią mogiłą zlokalizowano w Strzelcach Małych. Prace sondażowe trwały około czterech godzin. Żołnierzy pochowano w szczeliny przeciwlot-

niczej na głębokości około 100 centymetrów. Z uwagi na ciężki grunt (częściowo zaschnięta glina) do zebrania wierzchniej warstwy użyto koparki. Żołnierzy pochowano jednowarstwowo, po dwóch obok siebie. Ostatni poległy spoczywał osobno na końcu wyrobiska. Znaleziono: cztery nieśmiertelniki, guziki mundurowe (groszki), daszek od czapki oraz strzępy mundurów.

Prace ekshumacyjne w Smogorzewie objęły teren parku. Początkowo nie dawały one rezultatu. Do przełomu doprowadziły dopiero zeznania Antoniego Chojnego z Piasków i Franciszka Janowskiego. Ten ostatni wiedział o grobie od swojego brata, który wraz z innymi mężczyznami ze Smogorzewa został zmuszony przez Rosjan do zakopania rozstrzelanych Niemców. Żołnierzy pochowano w wyrobisku ziemnym, długim na około osiem metrów i głębokim na 70-80 centymetrów. Było ono zapewne przygotowane dla niemieckich mieszkańców pałacu i miało ich chronić przed ostrzałem. Polegli leżeli w dwóch rzędach i dwóch warstwach. Ekshumowano 13 Niemców i odnaleziono: dwa nieśmiertelniki, pieczętkę, monety, portfel, buty, zegarek kieszonkowy, medaliki, guziki i haki mundurowe, dwa odznaczenia wojskowe (odznaki trzeciej kategorii za poniesione rany), resztki książeczki wojskowej.

Grób żołnierzy niemieckich w parku w Gębicach był oznaczony przez mieszkańców drewnianym krzyżem od samego momentu dokonania pochówku. Wisiały na nim pierwotnie trzy niemieckie hełmy, które jednakże po jakimś czasie zniknęły. Krzyż, choć z upływem lat coraz niższy, zachował się do czasów dzisiejszych. Początkowe prace sondażowe nie przynosiły rezultatu. Dopiero ich powtórzenie przy pomocy minikoparki zakończyło się sukcesem. Polegli zostali ułożeni jeden obok drugiego z wielką starannością. Jama grobowa miała wymiary 2 x 2,5 metra i głębokość około 100-110 centymetrów. Wydobyto: dwa grzebienie, dwa szczyryki, monety oraz guziki i haki mundurowe. Zadanie zakończono po ponad czterech godzinach. Na prośbę właściciela terenu po zasypyaniu wyrobiska zatknięto z powrotem drewniany krzyż. Dwóch spośród trzech żołnierzy z gębickiej mogiły było ujętych w *Ewidencji cmentarzy i grobów wojennych* z imienia i nazwiska. Był to Emil Gillassen z 3. zapasowego batalionu artylerii ciężkiej, poległy 25 stycznia 1945 roku, oraz Bruno Schröter z 2 P.O. ER. Bath., poległy 27 stycznia 1945 roku. Nieznany trzeci żołnierz poniósł śmierć 28 stycznia 1945 roku. Całą trójkę pochowano 29 stycznia 1945 roku.

Prace w lesie koło Józefowa w gminie Pogorzela należy ocenić jako szczególnie trudne. Było to spowodowane lokalizacją grobu w głębi lasu. Zazwyczaj w takim przypadku brakuje koniecznych punktów odniesienia. Tym razem jednak świadkowie okazali się dość precyzyjni. Miejsce, które wskazali, było oddalone od mogiły zaledwie o dwa metry. Grób znajdował się obok nieistniejącej leśniczówki, w wyrobisku po piasku. Szczątki żołnierzy leżały na głębokości 80 centymetrów. Ułożone były z wielką staranno-

ścią. Obok poległych odnaleziono cynkowy garnek, w którym znajdowały się strzępy dokumentów (prawdopodobnie były to książeczki wojskowe). Przy trzech ekshumowanych żołnierzach znaleziono między innymi czytelny nieśmiertelnik, guziki i haki mundurowe.

Wiedza mieszkańców Potarzycy na temat mogiły wojennej była dość powszechna. Świadkowie zgodnie wskazywali na miejsce przy krzyżu przed wioską od strony Krobi. Z uwagi na trudny teren w pracy użyto koparkoładowarki. Mogiła okazała się dość rozległa i miała formę kwadratu 4 x 4 metry. Poległych żołnierzy pochowano na głębokości 100 centymetrów. Ułożeni byli jeden obok drugiego w dwóch rzędach. Podczas zdejmowania warstwy wierzchniej, na głębokości około 60 centymetrów, natrafiono na cztery hełmy radzieckie. Prawdopodobnie pochodziły one od poległych w tej wiosce czerwonoarmistów. Warunki, w jakich przyszło pracować ekipie ekshumacyjnej, okazały się bardzo trudne. Podmokły, gliniasty teren i ciągle nacierająca woda komplikowały operację. Prace w Potarzycy obserwowała spora grupa mieszkańców wsi, dzieląc się nowymi informacjami na temat wydarzeń z 1945 roku. Ekshumacja zakończyła się po siedmiu godzinach, a w jej wyniku odnaleziono szczątki 13 żołnierzy. W mogile zarejestrowano ponadto trzy nieśmiertelniki, choć tylko jeden był czytelny (11./Eisenb.Pi.Rgt), daszki od czapek polowych, guziki i haki mundurowe.

Informacje o mogile w Zimnowodzie pochodziły ze strony niemieckiej. W przypałacowym parku miał spoczywać podoficer z zapasowego batalionu saperów, urodzony w 1923 roku Helmut Hille. Dużą rolę w wytypowaniu miejsca pochówku tego żołnierza odegrała Kazimiera Kołodziejczak, zamieszkała w Borku Wielkopolskim. Dzięki jej doskonałej pamięci udało się zawęzić teren poszukiwań do zaledwie 8 metrów kwadratowych. Pozwoliło to na szybkie zlokalizowanie mogiły na głębokości 70-80 centymetrów. Prace ekshumacyjne zakończyły się wydobyciem szczątków żołnierza, przy którym znaleziono kilka haków mundurowych i guzików. Znaleziono również czytelną połówkę nieśmiertelnika, z którego informacje o rodzaju jednostki, w jakiej służył, pokrywały się z informacjami z niemieckiego archiwum.

Kolejne miejsce poszukiwań znajdowało się także w Zimnowodzie. Według wstępnych informacji zdobytych w czasie wizji lokalnej na miejscowym cmentarzu miały znajdować się dwa groby z czterema żołnierzami niemieckimi. Podczas pierwszej próby lokalizacji okazało się, iż mogiła jest większa niż wspominał świadek Jacek Andrzejczak. Powtórne prace, już przy użyciu minikoparki, pozwoliły na odkrycie całego grobu. Miał on głębokość około 60-70 centymetrów i powierzchnię około 8 metrów kwadratowych. Mogiła podzielona była na dwie jamy grobowe. W jednej pochowano dwóch żołnierzy, a w drugiej sześciu. Wnioskować zatem można, iż odbyły się dwa pogrzeby w ciągu 2-3 dni. Szczątki ułożone zostały bardzo starannie jedne

obok drugich z separacją. Osoby obserwujące prace ekshumacyjne sugerowały, że na cmentarzu znajduje się jeszcze trzeci pochówek, ale nie udało się go odnaleźć. Z mogiły wydobyto ostatecznie ośmiu żołnierzy, przy których odnaleziono dwie połówki nieśmiertelników, w tym jedną, którą udało się odczytać na miejscu: 3./Seh.Btl.VI./II, oraz kilka guzików mundurowych. Znikoma liczba artefaktów świadczyć może o tym, iż w większości zwłoki żołnierzy pozbawiono umundurowania i wyposażenia osobistego.

Kolejne poszukiwania żołnierzy niemieckich przeprowadził Oddział „Pomostu” na dawnym cmentarzu ewangelickim w Gostyniu przy dzisiejszej ulicy Parkowej. O tym, że znajdują się tutaj także mogiły poległych w styczniu 1945 roku Niemców, wiadano powszechnie. Według zachowanych przekazów, zwłoki żołnierzy zbierano po całym mieście. Pochowani zostali tu także ci Niemcy, którzy zginęli podczas eksplozji materiałów wybuchowych zgromadzonych w gostyńskim gimnazjum. Do *Ewidencji cmentarzy i grobów wojennych* dołączony jest szkic sytuacyjny wskazujący trzy obszary, w których pochowano niemieckich żołnierzy. Już w latach 1994-1995 mogli tych szukali eksploratorzy niemieccy, przeprowadzając sondaż pomiędzy znajdującymi się obecnie na terenie cmentarza garażami. Niestety, bez skutku.

Kolejne prace poszukiwawczo-ekshumacyjne przeprowadziła ekipa „Pomostu” z Poznania. Szkice sytuacyjne grobów wojennych na gostyńskim cmentarzu ewangelickim naniesione na mapy geodezyjne przez Mariusza Sobieckiego były bardzo dokładne. Praktycznie co do centymetra określono położenie mogiły. W trakcie ekshumacji wydobyto szczątki sześciu żołnierzy i jednego cywila – kobiety. Z uwagi na to, że 90% mogiły wojennej znalazło się pod wybudowanym w latach osiemdziesiątych XX wieku budynkiem garażowym, nadal spoczywa tam 49 żołnierzy. Wymiary grobu są dość imponujące i oscylują w granicach 5 x 5 metrów i głębokości do 150 centymetrów. Oprócz szczątków poległych, z odkopanej części mogiły wydobyto dwa czytelne nieśmiertelniki, czytelny dokument osobisty kobiety, dwa widelce, haki i guziki mundurowe.

Ewidencja cmentarzy i grobów wojennych wskazywała na trzy miejsca pochówku żołnierzy niemieckich zlokalizowane na polach i drogach wylotowych w kierunku Małachowa i Mszczyczyna. Wizja lokalna przeprowadzona przed pracami poszukiwawczymi wykazała, iż poległych i pochowanych w tych miejscach niemieckich żołnierzy przeniesiono do jednego wykopu, a dokładniej do okopu obronnego po prawej stronie za Kunowem, w kierunku Małachowa. Miał on znajdować się na polu, 10 metrów od drogi, zaraz za cmentarzem. Po wojnie cmentarz powiększył swoją powierzchnię i wchłonął zapomnianą mogiłę. Informowali o tym Mieczysław Górny i Czesław Pawlak.

Prace na cmentarzu w Kunowie rozpoczęły się 9 października 2010 roku o godzinie 9.00. Bardzo szybko natrafiono na zmieszany grunt. Po odkryciu wyrobiska okazało się, że tworzy go trzyramienny okop strzelecki o głębokości około jednego metra. Na dnie zarejestrowano szczątki żołnierzy, ułożone po dwóch obok siebie. Na końcu okopu odnaleziono szczątki zwierzęcia, prawdopodobnie konia, o którym również wspominali świadkowie. Część z żołnierzy pochowana była w mundurach zimowych.

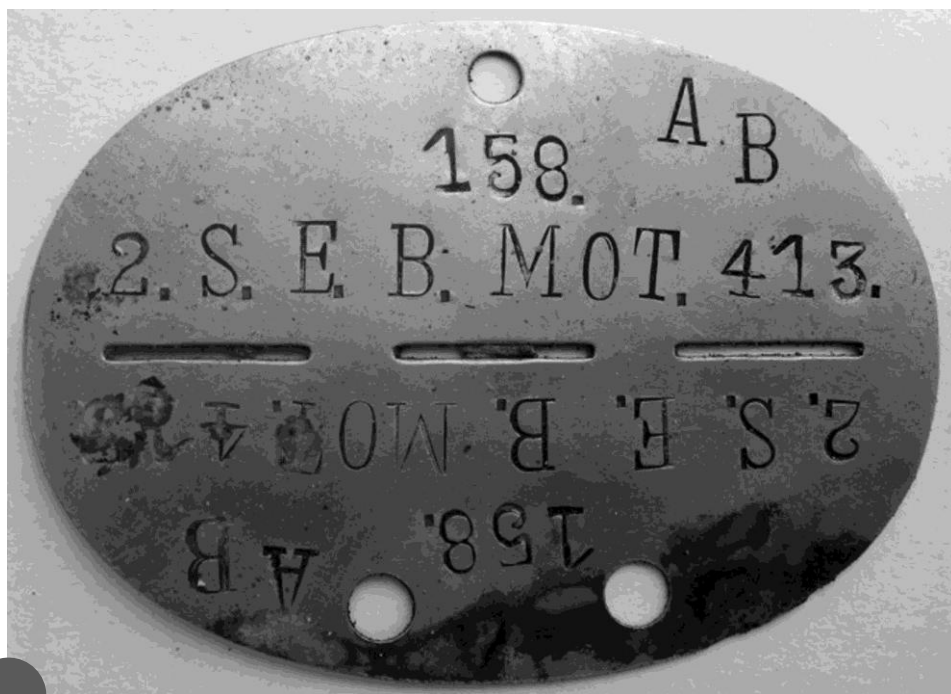
Ekshumowano szczątki pięciu żołnierzy, przy których odnaleziono: guziki i haki mundurowe, buty, daszki od czapek polowych, trzy nieśmiertelniki: 0.73699M (Kriegsmarine), 1/1.L.schl.A.btl.3, Gren.Ers.Batl.318. Obecność marynarza nie może dziwić, gdyż Niemcy pod koniec wojny, w obliczu braku uzupełnień, wysyłali na front często młodych, jeszcze niedoświadczonych w bojach żołnierzy zaraz po szkoleniu nie zważając na ich specjalność.



Sondaż koparką w Dąbrówce

Informacja o mogile wojennej na polu przed miejscowością Dąbrówka pochodziła od właściciela gruntu. Zeznał on, iż żołnierze zostali pochowani w okopach. Do prac sondażowych ekipa gostyńskiego „Pomostu” wykorzystwała minikoparkę. Dość szybko udało się zlokalizować poszukiwane miejsce – 200 metrów od skrzyżowania w wiosce. Skrywało ono szczątki pięciu żołnierzy, które ułożone były obok siebie. Wydobyto również pięć nieśmiertelników. Dwa z nich uległy kompletnemu rozkładowi, dwa kolejne wymagały analizy laboratoryjnej i tylko z ostatniego, wykonanego ze stali

nierdzewnej, udało się na miejscu odczytać dane na nim zawarte: 2.S.E.B.Mot.413. Według świadków żołnierzy pochowali mieszkańcy wioski, ale w pierwszym okopie, bliżej skrzyżowania. Później przeniesiono wszystkich, w obawie przed epidemią, dalej od wioski, właśnie do odszukanego przez ekipę „Pomostu” okopu.



Bardzo rzadki nieśmiertelnik wykonany z materiału kwasoodpornego odnaleziony w Dąbrówce koło Borku Wielkopolskiego

Po wyekshumowaniu żołnierzy, kierownik prac, a zarazem autor niniejszego artykułu, zdecydował o odszukaniu i sprawdzeniu wspomnianego pierwszego miejsca pochówku. Okazało się, iż również tam zalegają szczątki trzech żołnierzy. Odnaleziono także kości zwierzęcia. Z grobu wydobyto: odznakę za rany, łyżkę, pierścionek, guziki i haki mundurowe. W tej sytuacji podjęto decyzję o sprawdzeniu wszystkich okopów, aż po las przed Godurowem. Nie odkryto już jednak żadnych grobów wojennych.

25 kwietnia 2015 roku przeprowadzone zostały powtórnie prace poszukiwawcze w Wymysłowie, na terenie starego cmentarza ewangelickiego. Celem ich było odnalezienie pozostałych dwóch mogił. Około trzech metrów od miejsca, gdzie w 2008 roku odnaleziono pierwszą mogiłę z sześcioma żołnierzami, udało się namierzyć kolejny grób. Głębokość jamy grobowej wyniosła około 60 centymetrów. Przy szczątkach dwóch żołnierzy, pochowanych jeden na drugim, oprócz guzików i resztek umundurowania nie odnaleziono żadnych

innych artefaktów. Prawdopodobnie byli to dwaj SS-mani, schwytani w Wymysłowie, ale nie udało się odnaleźć trzeciego poszukiwanego grobu.

Na grób żołnierski w Skoraszewicach natrafiono podczas prac przy budowie wodociągu. Fakt ten zgłoszono Stowarzyszeniu „Pomost”, które po uzyskaniu wszelkich zezwoleń przystąpiło do ekshumacji. Szczątki zalegały na głębokości około 120 centymetrów. Ułożone były wzdłuż drogi. Przy szczątkach nie odnaleziono żadnych rzeczy, co sugerować może, iż ciało pochowano bez munduru. Prace zakończyły się po pięciu godzinach.

Poniżej zestawiono ekshumacje żołnierzy niemieckich przeprowadzone przez Oddział Stowarzyszenia „Pomost” w Gostyniu.

Tabela 3.

*Wykaz miejscowości, data przeprowadzenia prac i liczba żołnierzy
Ekshumowanych przez Oddział Stowarzyszenia „Pomost” w Gostyniu niemieckich*

Miejscowość	Data ekshumacji	Liczba ekshumowanych żołnierzy	Uwagi
Ludwinowo	6.10.2007	2	Według świadków wydarzeń, żołnierze niemieccy późnym wieczorem kierowali się w stronę Pępowa. Zginęli 26 stycznia, prawdopodobnie od kul swoich towarzyszy, wzięci zapewne przez pomyłkę za czerwonoarmistów. Mieszkańcy pochowali ich na drugi dzień.
Wymysłowo	25.04.2008	6	Podczas wejścia Rosjan do Sułkowic oddział ten ukrył się w stojącej w polu stodołę, po lewej stronie na końcu miejscowości, przy wyjeździe do Wymysłowa. Odnalazł ich przypadkiem właściciel budynku, wchodząc do stodoły po siano dla konia. Rolnik wrócił do Sułkowic i powiadomił o tym żołnierzy radzieckich, którzy szybko udali się we wskazane miejsce. Otoczyli stodołę, z której wyszło dziewięciu Niemców. Rosjanin zapytał, czy to wszyscy. Niemcy nie odpowiedzieli. Czerwonoarmista puścił serię z pistoletu maszynowego po stosie siana. Pod koniec serii usłyszano głuchy jęk bólu. Wyszedł dziesiąty żołnierz, prawdopodobnie SS-man. Wyciągnięto go przed stodołę i uderzono kilkakrotnie kolbą. Dziewięciu Niemców załadowano na wóz. SS-mana przywiązano do wozu. Już po kilku krokach przewrócił się i był ciągnięty aż do Wymysłowa, gdzie wszystkich rozstrzelano.

Miejscowość	Data ekshumacji	Liczba ekshumowanych żołnierzy	Uwagi
Strzelce Małe	16.05.2008	5	Żołnierze ukrywali się w wiosce w jednym z gospodarstw. Zostali odnalezieni przez Rosjan i wyciągnięci na ulicę. W trakcie ich odnalezienia jeden z nich został zastrzelony podczas próby ucieczki, natomiast czterech pozostałych rozstrzelano po wylegitymowaniu. Z uwagi na silny mróz zdecydowano się pochować żołnierzy na polu za jednym z gospodarstw, które w czasie wojny zajmowali niemieccy gospodarze. Leokadia Nowacka wspomina natomiast, iż dwóch żołnierzy zastrzelono u sołtysa. Według jej relacji, mieli to być ojciec z synem.
Smogorzewo	26.07.2008	13	Niemców schwytano w pałacu i jego okolicy. Po ich przeszukaniu dokonano egzekucji. Według świadków, dziewięciu z nich miała osobiście rozstrzelać Rosjanka.
Gębice	11.07.2009	3	Według świadków, w tym Czesława Czerwińskiego z Gębic, oddział niemiecki ukrywał się w budynku pałacu. Na widok nadciągających Rosjan żołnierze rzucili się do ucieczki. Kilku z nich dosięgły kule czerwonoarmistów, jednego zastrzelono przed pałacową bramą, kolejny zmarł następnego dnia z powodu ran.
Józefowo	17.10.2009	3	Weronika Kusiciel z Józefowa koło Pogorzeli zeznała, iż to jej mąż pochował żołnierzy. Brak dokładnych informacji na temat okoliczności śmierci. Według niektórych przekazów, jednego żołnierza miał zastrzelić mieszkaniec pobliskiej wioski.
Potarzyca	14.11.2009	13	Według świadka Stanisława Andrzejewskiego, żołnierze leżeli wzdłuż całej drogi przez Potarzę. Niektórzy zmarli wcześniej od ran postrzałowych, inni w wyniku potyczki przy wkroczeniu Rosjan do wioski. Pochówku dokonali mieszkańcy wsi dwa dni po przejściu frontu.
Gostyń	11.12.2009	6 + 1 osoba cywilna (kobieta)	Żołnierze niemieccy pochowani na gostyńskim cmentarzu ewangelickim są ofiarami rozstrzeliwań dokonywanych przez Rosjan. Z całą pewnością są wśród nich ofiary eksplozji materiałów wybuchowych w gostyńskim gimnazjum.

Miejscowość	Data ekshumacji	Liczba ekshumowanych żołnierzy	Uwagi
Zimnowoda	1.05.2010	1	Według niepotwierdzonych informacji żołnierz zginął, spadając z samochodu kolumny wojskowej. Fakt ten może potwierdzać pęknięta kość piszczelowa. Informacje na temat, kto pochował żołnierza, są różne. Pierwsza wersja, jak w większości przypadków, mówi, iż pochówku dokonali Polacy. Część świadków twierdzi, że uczynili to czterej żołnierze niemieccy, co wydaje się wielce prawdopodobne, gdyż informacja o miejscu pochówku i personaliach poległego dotarła do Niemiec.
Zimnowoda	8.05.2010	8	Udało się tylko ustalić, iż żołnierzy pochował przypuszczalnie ówczesny grabarz. Część z nich przywieziono z pobliskiej wioski Góreczki, dwóch zginęło prawdopodobnie w samej Zimnowodzie, a resztę zwłok pozbierano z okolicznych pól.
Kunowo	9.10.2010	5	Brak dokładnych danych na temat okoliczności śmierci żołnierzy. Z przekazów wynika, iż polegli w czasie wejścia jednostek radzieckich do Kunowa. Podczas starcia zginął jeden Rosjanin, którego także ujęto w ewidencji. Z dużym prawdopodobieństwem można również stwierdzić, że grób wojenny na cmentarzu kunowskim zawierał poległych opisanych w ewidencji grobownictwa wojennego, którzy zginęli przy wlocie od strony Małachowa. Mogiła w kierunku Mszczyczyna, prawdopodobnie z żołnierzami generała Własowa (relacja świadków), do dziś pozostaje nieodszukana.
Dąbrówka	6.08.2011	8	Brak wiedzy na temat okoliczności śmierci żołnierzy.
Wymysłowo	24.05.2015	2	Pochowany SS-man ze stodoły w Wymysłowie i drugi, zatrzymany we wsi.
Skoraszewice	29.08.2015	1	Mieszkańcy Skoraszewic wspominają jedynie, iż w wiosce w 1945 roku pochowano żołnierzy lub żołnierza.

Oddział Stowarzyszenia „Pomost” w Gostyniu prowadził również prace w innych miejscowościach w powiecie gostyńskim. Niestety, pomimo powtarzanych prób sondażowych nie udało się odnaleźć żadnych grobów. Na niektórych mogiłach wojennych stoją dziś budynki, w innych miejscach położono chodniki. Jednakże dla części grobów nadal istnieje szansa na odszukanie. Dzięki działalności Stowarzyszenia stosunek ekshumacji do liczby znanych grobów na terenie powiatu gostyńskiego jest bardzo wysoki i wynosi około 95%.

Tabela 4.

Miejsca, w których Oddział Stowarzyszenia „Pomost” w Gostyniu przeprowadził nieudane poszukiwania

Miejsce	Liczba poszukiwanych żołnierzy	Stan poszukiwań
Gostyń, cmentarz ewangelicki	49	Teren zabudowany, ekshumacja niemożliwa.
Gostyń, cmentarz ewangelicki	3	Poszukiwana mogiła 25 metrów za dawnym wejściem, po prawej stronie. Nie znaleziono.
Aleksandrowo	3	Przy drodze na Krzysztofowo przed nieistniejącą już stodołą, 50 metrów od skrzyżowania. Nie prowadzono poszukiwań.
Czachorowo	2 + cywil (kobieta)	Na polu za majątkiem. Nie odnaleziono.
Gola	4	Między szkołą a pierwszym domem. Teren zabudowany. Nie prowadzono poszukiwań.
Dalabuszki	3	Na polu po przeciwnej stronie schroniska dla zwierząt. Nie odnaleziono.
Srzyżowanie Grabonóg-Podrzecze	10	Nie odnaleziono.
Daleszyn, cmentarz ewangelicki	1	Nie prowadzono poszukiwań.
Krobia, cmentarz ewangelicki	66	Teren zabudowany. Nie prowadzono poszukiwań.
Grabianowo	1	Powstał staw. Ekshumacja niemożliwa.
Rogowo	6	Poszukiwano w złym miejscu. Mogiła na początku klina leśnego za wioską przy drodze do Niepartu.
Wilkonice	1	Teren zabudowany. Nie prowadzono poszukiwań.
Piaski, cmentarz ewangelicki	5-10	Nie prowadzono poszukiwań.
Godurowo	4	Pole po lewej stronie przy wjeździe do Godurowa, naprzeciwko skrzyżowania. Mogiła w okopie. Nie prowadzono poszukiwań.
Pogorzela	1	Mogiła na łące w dużej odległości od wioski. Nie prowadzono poszukiwań.

Miejsce	Liczba poszukiwanych żołnierzy	Stan poszukiwań
Łukaszew	1	Mogiła na łące w dużej odległości od wioski. Nie prowadzono poszukiwań.
Maciejewo	2	Mogiła za majątkiem w „boreczku”. Grób w okopie. Nie odnaleziono.
Waszkowo	12	Mogiła za kościołem, prawdopodobnie w prawym narożniku. Nie odnaleziono.
Dzięczyna, cmentarz ewangelicki	1	Nie odnaleziono.

Powiat gostyński to tylko część terenu, na którym działał gostyński „Pomost”. Ogółem przeprowadził on prace prawie w 200 miejscowościach na terenie Wielkopolski południowej, południowo-wschodniej, południowo-zachodniej oraz w kilku na terenie południowo-zachodniej części województwa lubuskiego. W 120 miejscach zakończyły się one odnalezieniem mogił wojennych. Odnaleziono 550 żołnierzy niemieckich, kilku radzieckich oraz jednego żołnierza polskiego, poległego w 1939 roku w Wielowski Klasztornej w powiecie ostrowskim. Najintensywniejszy okres działalności organizacji to lata 2007-2013. Od 2013 roku w organizacji pozostaje już tylko dwóch czynnych członków – Paweł Łagódka i Tomasz Lempach.

Bibliografia

- Archiwum Państwowe w Lesznie, *Biała teczka Leona Nowaka*.
 Czub Robert, *Straty radzieckie w walkach o Gostyń w 1945 roku*, „Nowa Gazeta Gostyńska” 2011, nr 4.
 Gruszka Paweł, *Straty niemieckie podczas wyzwolenia powiatu gostyńskiego*, „Nowa Gazeta Gostyńska” 2012, nr 9.
 Gruszka Paweł, „Żytowiecki” kocioł – styczeń 1945, „Rocznik Gostyński” 2018, nr 5.
 Hasiński Bogdan, *Wspomnienia z wojny 1939-1945*. <https://bit.ly/2IK1Vhg> [dostęp: 16 kwietnia 2019 roku].
 Jakubowski Edward, *Bitwa na podgostyńskiej Róży w styczniu 1945 roku*, „Rocznik Gostyński” 2014, nr 1.
 Kajczyk Adam, *Wkroczenie wojsk radzieckich do Gostynia w 1945 roku*, „Rocznik Gostyński” 2016, nr 3.
Kartoteki i raporty z prac ekshumacyjnych oraz dokumentacja fotograficzna, w posiadaniu autora.
Kronika wsi Bukownica.
 Kulczak Mikołaj, *Ostatnia droga niemieckich żołnierzy w roku 1945*, „Nowa Gazeta Gostyńska” 2006, nr 7.

Muzeum w Gostyniu, mat. pomoc. 19: *Ewidencja cmentarzy i grobów wojennych*, Gostyń 1947.

Stawecki Włodzimierz, *Okupacja hitlerowska*, [w:] *Dzieje ziemi gostyńskiej*, red. Stanisław Sierpowski, Poznań 1979.

Wspomnienia Jana Olejniczaka z Sulkowic, w zbiorach autora.

Wspomnienia Jana Kubiaka, w zbiorach autora.

